

MARIA DZIEWICKA

Szkoła Główna Planowania i Statystyki
W a r s z a w a

**A. SZEMBERG: PRZEMIANY STRUKTURY AGRARNEJ
GOSPODARSTW CHŁOPSKICH**

Warszawa 1962, PWRiL, s. 122

Jaką postać przybiera w Polsce proces rozdrobnienia gospodarstw? Jakie jest jego natężenie, jaki wpływ na strukturę agrarną wywiera uprzemysłowienie kraju? Oto pytania, wokół których toczy się u nas dyskusja od szeregu lat.

Interesujące dane i rozważania na ten temat przynosi praca Anny Szemberg. Praca oparta jest na danych ankiety Instytutu Ekonomiki Rolnej, przeprowadzonej w latach 1952, 1957 i 1960 w 80—100 wsiach. Z wyjątkiem województw gdańskiego, katowickiego i południowej części krakowskiego, badaniem objęta została cała Polska, łącznie 8—12 tysięcy gospodarstw.

Porównanie danych ankiety o przyroście liczby gospodarstw, o tendencjach i o tempie zmian struktury agrarnej w poszczególnych rejonach i grupach obszarowych z danymi statystyki powszechnej wykazuje znaczną zbieżność. Można zatem sądzić, że i inne tendencje zaobserwowane przez ankietę mają walor ogólny.

We wstępie autorka referuje przedmiot i metodę pracy. Rozdział I poświęcony jest ogólnym tendencjom zmian struktury agrarnej w latach 1952—1960. Rozdział II dotyczy niektórych problemów struktury agrarnej indywidualnych gospodarstw chłopskich zgrupowanych według źródeł dochodu. Całość zawiera 65 tabel statystycznych oraz mapkę rozmieszczenia badanych wsi.

Nie referując wszystkich szczegółowych dociekań autorki, dotyczących poszczególnych grup gospodarstw i poszczególnych rejonów, zajmujemy się najistotniejszymi wnioskami z badań.

Na dobro autorki należy zapisać, że nie ograniczyła się do uchwycenia najogólniejszych tendencji zmian struktury agrarnej (znanych już dziś między innymi z jej poprzednich publikacji), lecz postawiła szereg problemów nowych, dyskusyjnych. Nie ze wszystkimi wysuniętymi twierdzeniami można się zgodzić. Nie wszystkie zostały udowodnione. Można wysunąć szereg zastrzeżeń pod adresem metody grupowania. Jest jednak rzeczą niewątpliwą, że praca zawiera nie tylko wiele interesujących i nowych danych, wiele trafnych obserwacji i uogólnień. Także te wnio-

ski, z którymi trudno się zgodzić, które wymagają korekty, które czasem pozostają w sprzeczności z innymi, bądź nie wynikają z przedstawionego materiału — mogą być podstawą do dalszych badań, a samo ich sformułowanie ułatwia nie tylko dyskusję, ale też ich dalszą korektę, dalsze sprecyzowanie.

Dla scharakteryzowania ogólnych tendencji zmian w strukturze agrarnej w badanym okresie, autorka wyodrębnia gospodarstwa nowopowstałe w latach 1952—1957 i 1957—1960 oraz gospodarstwa dawniej istniejące, które zmniejszyły lub zwiększyły obszar. Grupowane są one według rejonów, według wielkości obszaru, według głównego źródła utrzymania rodziny. Analizowane są przyczyny zmian takie, jak działy rodzinne i spadkobranie, kupno — sprzedaż, dzierżawa itd. W odniesieniu do gospodarstw nowopowstałych — pochodzenie ich właścicieli.

Po raz pierwszy w Polsce zostały wstępnie zbadane gospodarstwa, które uległy likwidacji w okresie 1952—1960¹.

Badanie potwierdza znany już ogólnie fakt, że wśród nowo powstających gospodarstw przeważają drobne, nie przekraczające obszaru 2 ha, w tym głównie gospodarstwa — działki zarobkowe, będące dodatkowym źródłem utrzymania ich właścicieli, zatrudnionych w pozarolniczych gałęziach gospodarki narodowej. Autorka słusznie wiąże to zjawisko z postępującym procesem uprzemysłowienia, przekształcaniem się części ludności rolniczej w nierolniczą.

Autorka nie poprzestaje jednak na tym wniosku, lecz charakteryzuje nowe, występujące zwłaszcza w ostatnim okresie tendencje. Okazuje się, że rezultatem procesu uprzemysłowienia jest nie tylko powstawanie nowych, drobnych pomocniczych działek ziemi, nie tylko podział już istniejących gospodarstw, lecz także likwidacja znacznej części drobnych warsztatów rolnych. Wśród gospodarstw zlikwidowanych w okresie 1957—1960 także przeważają najdrobniejsze, a tempo likwidacji części gospodarstw jest tylko dwukrotnie mniejsze niż tempo powstawania nowych.

Ujmowany przez statystykę powszechną przyrost liczby gospodarstw, zwłaszcza najmniejszych, jest więc już wynikiem bilansu tych dwóch sprzecznych ze sobą tendencji. Przy tym obie te tendencje wynikają na gruncie procesu uprzemysłowienia. O ile pierwsza jest dziś już dobrze znana, o tyle druga przeważnie umyka z pola widzenia².

Część, i to dość znaczna, zarobkujących „chłopów” likwiduje swe gospodarstwa, koncentrując się tylko na pracy zarobkowej poza rolnictwem. Tę tendencję ułatwia fakt, że znaczna część ziemi, na której gospodarują działkowicze, nie jest ich własnością prywatną, lecz pochodzi z dzierżaw ziemi państwowej.

¹ Grupa gospodarstw zlikwidowanych obejmuje zarówno te rodziny rolne, które wyzbyły się ziemi i wyszły ze wsi, jak również i te, które przestały prowadzić samodzielne gospodarstwa rolne, ale w dalszym ciągu we wsi mieszkają.

² Doskonała publicystka, Barbara Seidler, roztacza w Przeglądzie Kulturalnym apokaliptyczny obraz rozdrobnienia gospodarstw, straszy liczbą 70 tysięcy nowopowstających co roku działek. Ten obraz w świetle danych omawianej pracy, potwierdzonych danymi spisów powszechnych, niewiele ma wspólnego z rzeczywistością, jeżeli wziąć pod uwagę, że liczba 70 tysięcy tyczy wszystkich nowych gospodarstw, a nie tylko najdrobniejszych, i że co roku przynajmniej połowa tejże liczby gospodarstw ulega likwidacji. Tak więc roczny przyrost wynosi 30—40 tysięcy.

Drugi istotny moment, wydobyty przez autorkę dotyczy faktu, iż przeciętny obszar nowo powstałych gospodarstw w grupie do 2 ha ma tendencję malejącą w okresie 1957—1960, w porównaniu do okresu 1952—1957, odwrotnie niż w grupie gospodarstw o obszarze ponad 2 ha. Jednocześnie z tym, odsetek gospodarstw najmniejszych (do 2 ha) zwiększających obszar maleje w badanym okresie, odsetek zmniejszających — rośnie, znów na odwrót niż w grupach gospodarstw większych. „Najogólniej — pisze autorka — można tę tendencję scharakteryzować następująco: jeżeli dawniej zmniejszały obszar przede wszystkim gospodarstwa duże, a zwiększały małe, to obecnie zmniejszanie obszaru obserwuje się głównie w grupach gospodarstw najmniejszych, a zwiększanie — w grupach gospodarstw średnich i dużych”.

I wreszcie trzeci wniosek: powstawanie nowych gospodarstw **nie zawsze** oznacza rozdrobnienie dotychczas istniejących, znaczna część ich bowiem, a na ziemiach odzyskanych większość, powstaje na gruntach Funduszu Ziemi, często w drodze dzierżawy od państwa.

Czwarty wniosek dotyczy grupy gospodarstw o obszarze 2—5 ha. Ich odsetek wśród nowo powstałych wyraźnie maleje; właśnie w tej grupie zarówno odsetek zmniejszających, jak i zwiększających obszar, jest wysoki. Autorka wiąże to z przejściowym charakterem gospodarstw tej grupy: „Przebieg procesu zmniejszeń i zwiększeń w grupie gospodarstw 2—5 ha jeszcze raz potwierdza jej przejściowy charakter. Jest to jedyna grupa, w której z jednakowo dużym nasileniem występują w ostatnich latach zarówno zmniejszenia, jak i zwiększenia. Wskazuje to wyraźnie na postępujące rozszczepianie się tej grupy gospodarstw z jednej strony na gospodarstwa pomocnicze, a z drugiej na gospodarstwa rolnicze. Zmiany obszarowe należy więc rozumieć jako wynik tendencji do dostosowywania wielkości gospodarstwa do zasobów siły roboczej i środków rodziny”.

Tak więc, analiza danych ankiety doprowadziła autorkę do stwierdzenia, że **obok** procesów rozdrobnienia istnieją procesy **przeciwdziałające** rozdrobnieniu. Przedstawione tabele są próbą liczbowego uchwycenia obydwu tych procesów.

Z końcowym wnioskiem tej części trudno się zgodzić, a przynajmniej trudno się zgodzić na podstawie przytoczonych danych. Wniosek ten brzmi: „Tak więc analiza gospodarstw nowych i starych doprowadziła nas do stwierdzenia, że zachodzą na naszej wsi w ostatnich latach dwa równoległe procesy: proces tworzenia drobnych gospodarstw w masie gospodarstw nierolniczych lub rolniczych zarobkowych, a obok tego — proces ześrodkowania dominujący w grupie gospodarstw rolniczych”.

Proces ześrodkowania w grupie gospodarstw rolniczych nie został udowodniony, nawet, jeżeli wnosić o nim tylko ze zmian obszaru. Że silniej wystąpiły czynniki hamujące rozdrobnienie — zgoda. Że tendencja zmniejszania obszaru, likwidacji gospodarstw wzmogła się wśród działek najmniejszych — zgoda. Ale mimo to, jeżeli pominąć działki do 2 ha — odsetek gospodarstw o obszarze 2—5 ha rośnie, choć ostatnio w zwolnionym tempie. Wynika to i z danych ankiety i z danych spisów powszechnych. A z danych przytoczonych w rozdziale II wynika, że wśród gospodarstw wyłącznie rolniczych odsetek zmniejszających

obszar jest największy, zaś ubytek ziemi w tej grupie — procentowo najwyższy. Trudno z tym pogodzić tezę o średniaczeniu gospodarstw rolniczych.

Wydaje się, że na wnioskowaniu zawążyła metoda grupowania materiału: stwierdzenia, dotyczące specyfiki obrotu ziemią w gospodarstwach najdrobniejszych (do 2 ha), powinny były doprowadzić do całkiem odrębnego potraktowania tej grupy, wyłączenia jej z całej zbiorowości gospodarstw. Wprawdzie w analizie cała zbiorowość dzielona jest na grupy obszarowe, jednak duży odsetek działek najmniejszych (do 2 ha) zaciemnia obraz zmian zachodzących w gospodarstwach o obszarze ponad 2 ha.

Wydaje się, że przy dzisiejszym stanie wiedzy o procesach zachodzących w gospodarstwach chłopskich (a do tego stanu wiedzy badania autorki w znacznym stopniu się przyczyniły), trzeba odrębnie traktować obrót ziemią w gospodarstwach i działkach najmniejszych (do 2 ha), jak inne, odrębne zjawisko w porównaniu z obrotem ziemią w gospodarstwach większych.

W drugim rozdziale autorka grupuje gospodarstwa według głównego źródła utrzymania. Wszystkie dzieli na 3 grupy: nierolnicze (N), tj. takie, w których dochód spoza gospodarstwa przewyższa wartość produkcji czystej. Rolniczo-zarobkowe (RZ), gdzie jest on mniejszy niż wartość produkcji czystej, przekracza jednak 10% wartości produkcji podstawowych artykułów, oraz rolnicze (R), tj. pozostałe. Grupa pierwsza (N), to głównie gospodarstwa o obszarze do 2 ha. Gospodarstwa grupy drugiej (RZ) najliczniejsze są w grupie 2—5 ha. Grupa trzecia (R) — to głównie gospodarstwa o obszarze ponad 5 ha, licznie jednak reprezentowana w grupie 2—5 ha.

Autorka szczegółowo analizuje obroty ziemią, powstawanie nowych gospodarstw, zmiany obszaru w każdej z trzech grup, porównuje również niektóre wskaźniki ekonomiczne takie, jak wartość produkcji, wartość maszyn, siły pociągowej i stada podstawowego, stosowanie nawozów sztucznych, inwestycje itd.

Wyliczmy najogólniejsze wnioski tego rozdziału.

1. Wniosek metodyczny odnośnie celowości grupowania gospodarstw według głównego źródła dochodu: a) dla wydzielenia gospodarstw ściśle rolniczych, b) dla zróżnicowania gospodarstw zarobkowych w zależności od znaczenia, jakie ma w dochodzie ogólnym rodziny dochód z gospodarstwa rolnego.

2. Wniosek o wpływie pracy zarobkowej na poziom gospodarstwa rolnego i obroty ziemią. W gospodarstwach typu N ten wpływ jest negatywny. Gospodarstwa typu N przeważają wśród nowopowstałych; w dawniej istniejących gospodarstwach N występuje tendencja zmniejszenia obszaru gospodarstwa, odsetek zwiększających jest co prawda spory, ale przyrosty ziemi nieznaczne. Wskaźniki ekonomiczne gospodarstw tego typu wskazują na ich słabość w porównaniu z pozostałymi.

Inaczej przedstawia się sytuacja wśród gospodarstw RZ — rolniczo-zarobkowych. W tej grupie, mimo dużego odsetka zmniejszających i zwiększających obszar ubytek ziemi jest najmniejszy. W niższych grupach obszarowych (do 5 ha) porównanie wskaźników ekonomicznych

wykazuje przewagę tego typu gospodarstw nad dwoma pozostałymi. Jednak gospodarstw tego typu nie przybywa, ich udział w masie gospodarstw nowych maleje, w przeciwieństwie do gospodarstw N. Według autorki świadczy to o przejściowym charakterze tej grupy i szybkiej selekcji bądź w kierunku gospodarstw N bądź R.

Autorka w następujący sposób charakteryzuje grupy N i RZ: „W stosunku więc do gospodarstw typu pomocniczego teza o zaniechaniu i obniżaniu produkcji, o typowo konsumpcyjnym charakterze tych gospodarstw znajduje potwierdzenie w uzyskanych wynikach badawczych. Gospodarstwa te pod względem wartości produkcji, a należy przypuszczać, że pod innymi względami również, stoją niżej zarówno od gospodarstw rolniczych zarobkowych, jak i czysto rolniczych pochodzących z takich samych grup obszarowych. Uzyskane wyniki badań wykazują, że różnice w wartości produkcji między grupą gospodarstw pomocniczych a pozostałymi (zwłaszcza w stosunku do gospodarstw rolniczych zarobkowych) są poważne i nie mogą ich tłumaczyć niewielkie zresztą różnice w średnim obszarze gospodarstwa. Gospodarstwa nierolnicze są zdecydowanie słabsze od pozostałych typów gospodarstw.

Sytuacja w gospodarstwach zarobkowych jest lepsza od sytuacji w gospodarstwach rolników nie zarobkujących; szczególnie istotny jest tu wskaźnik dochodu na 1 osobę w rodzinie, który jest wyższy w grupie gospodarstw typu RZ, mimo że rodziny w tej grupie są liczniejsze. Ponieważ fakt ten jest na ogół znany, tym większy nacisk należy położyć na stwierdzenie następne, a mianowicie, że gospodarstwa rolników zarobkujących o obszarze 2—5 ha stoją pod względem wartości produkcji na nieco wyższym poziomie od gospodarstw rolników nie zarobkujących. W świetle badań IER pogląd o powszechnym zaniechaniu produkcji rolnej przez gospodarstwa chłopów zarobkujących nie tylko nie znajduje potwierdzenia, ale wydaje się wręcz niesłuszny. Oczywiście dotyczy to tylko tej grupy, w której rolnictwo stanowi główne, a zarobki — uboczne źródło utrzymania.

Przewaga gospodarstw grupy RZ nad grupą R w dziedzinie dochodu i wartości produkcji zmniejsza się wprost proporcjonalnie do wzrostu obszaru gospodarstw. Wynika stąd, że w mniejszych gospodarstwach łatwiej pogodzić zarobkowanie z pracą na roli, bez uszczerbku dla tej ostatniej. W większych gospodarstwach staje się to trudniejsze.

Przewaga gospodarstw R występuje począwszy od 5 ha.

O ile trudno się nie zgodzić z wnioskiem o dużym znaczeniu metody podziału gospodarstw według głównego źródła dochodu, o tyle zastosowanie jej przez autorkę do charakterystyki grup N, RZ i R budzi szereg wątpliwości. Przede wszystkim, jeżeli małe obszarowo gospodarstwa RZ (rolniczo-zarobkowe) dają tak dobre rezultaty, to dlaczego odsetek ich się nie zwiększa, dlaczego maleje wśród nowopowstałych przy wzroście odsetka gospodarstw N? Dlaczego, jak twierdzi autorka, mają one charakter „przejściowy” — część ich przekształca się w N, a część w R? Powinno by być na odwrót. Dlaczego maleje tempo przyrostu liczby gospodarstw o obszarze 2—5 ha, dlaczego wiele z nich staje się gospodarstwami typu N, a nie RZ? Być może, że dochód ogólny na rodzinę i na osobę jest większy w gospodarstwach N, ale tego zestawienia autorka nie podaje.

Natomiast z tabel na str. 113—116 wynika, że wyraźna przewaga gospodarstw typu RZ nad obu pozostałymi grupami pod względem wartości produkcji występuje tylko w grupie o obszarze do 2 ha. W grupie o obszarze 2—5 ha wyraźnie występuje już tylko przewaga nad gospodarstwami typu N. Ale właśnie w tej grupie gospodarstwa N są znacznie mniejsze (tab. na str. 91) i koncentrują się głównie w grupie o obszarze 2—3 ha. Nic w tym dziwnego. Równowaga między dochodem z gospodarstwa rolnego i dochodem z pracy zarobkowej w większości wypadków występuje dopiero przy obszarze 3—4 ha. Tak więc porównanie danych o produkcji **na gospodarstwo i na osobę** bez uwzględnienia różnic w obszarze może prowadzić do błędnych wniosków.

Podobnie gospodarstwa typu R mają w grupie 2—5 ha przeciętny obszar większy niż obie pozostałe grupy. Ponadto, jak wiadomo, szereg małych obszarowo gospodarstw, czerpiących dochód wyłącznie z rolnictwa — to gospodarstwa starców, wdów, kalek i innych ludzi, znajdujących się w specyficznej sytuacji losowej. Autorka sama podkreśla, że w rodzinach RZ jest więcej w porównaniu z rodzinami R ludzi zdolnych do pracy, rodziny te są młodsze.

I wreszcie — jeżeli porównać gospodarstwa typu N i typu RZ o zbliżonym obszarze, to jest rzeczą oczywistą, że, zwłaszcza w grupie do 2—3 ha, do RZ trafiają właśnie gospodarstwa lepiej prowadzone. Tak więc, przy porównywaniu grup RZ i R — z grupy R nie wyeliminowano najslabszych, znajdujących się w specyficznej losowej sytuacji, do grupy RZ natomiast weszły właśnie lepsze gospodarstwa zarobkowe. Gdyby zbiorowość zgrupować inaczej, okazałoby się, że właśnie najdrobniejsze gospodarstwa pomocnicze, nie przekraczające 2 ha nie ustępują, a nawet nieraz przewyższają w wartości produkcji rolnej gospodarstwa niezarobkowe, nie mówiąc już o gospodarstwach tych rodzin „rolniczych”, które są w specjalnej sytuacji losowej.

Tak więc, przewaga gospodarstw RZ jest pozorna. Są to po prostu **najlepsze gospodarstwa zarobkowe**. Tak zostały dobrane dzięki zastosowanemu kryterium dochodu. Przyczynia się do tego napewno ich sytuacja demograficzna, być może też gleba, położenie itd. Nic dziwnego więc, że liczba tych rodzin nie rośnie, że część z nich, zwiększając rozmiar gospodarstwa przechodzi do typu R, że w wypadkach, gdy praca zarobkowa daje lepszą perspektywę zwiększenia dochodu niż prowadzenie gospodarstwa rolnego, zwłaszcza przy braku rak roboczych, gospodarstwo nieraz ulega zmniejszeniu bądź likwidacji. To są przyczyny przejściowości, nietrwałości gospodarstw typu RZ.

Słusznie mówiąc o nieściśłości pojęcia chłop-robotnik, słusznie krytykując kryterium „zarobkowanie poza gospodarstwem” ze względu na różnorodny charakter i znaczenie tego zarobkowania, autorka nie dość krytycznie podeszła do zastosowanego przez siebie kryterium — źródła dochodu, zapominając o tym, że w złożonych problemach gospodarstw chłopskich nie ma jednego, idealnego kryterium.

Przy tych wszystkich zastrzeżeniach co do ostatecznych wniosków, należy jednak podkreślić, że dokonane w tym rozdziale **wyselekcjonowanie najlepszych gospodarstw zarobkowych**, związanie obrotów ziemią z wartością produkcji, poziomem i źródłem dochodów, charakterem gospodarstw rolnych, pokazanie, że **nie zawsze** praca poza gospodarstwem

wpływa ujemnie na poziom produkcji rolnej, jest niewątpliwym sukcesem autorki. Rzuca wiele światła na tendencje i przyczyny przemian struktury agrarnej, pozwala lepiej odczytywać liczby, dostarczone przez statystykę powszechną.

Tym bardziej warto jest wytknąć braki i niedostatki tej ciekawej i wartościowej pracy, która niewątpliwie znajdzie szeroki krąg czytelników. Przede wszystkim dlatego, aby nie przesłoniły one niezorientowanym w problematyce pracy, jej istotnej wartości.